



Stanisław Reymont - Chłopi, część 7.

Na tle wesela rozgrywa się dramat rannego w czasie kłusowania Kuby, który cierpi w stajni.

Jambroży namawia go na szpital i twierdzi, że uratować go może jedynie amputacja nogi. Kuba boi się szpitala i sam ucina sobie nogę. Wykrwawia się i umiera w rozpacz, że... nie spróbuje weselnego jedzenia. Nadchodzi zima.

Narrator raczy nas wręcz naturalistyczną opowieścią o chałupie Antka.

Mój Boże, Borynowa chałupa dworem się widziała przy tej ruderze; co chałupa, nawet obora ojцова sposobniejszą była dla ludzi. Chlew to przegniły, nie dom; kupa zmurszałych bali, nawozu i śmiecia zgniłego. Ni jednej deski na ziemi, gliniany tok pełen wybojów, błota przymarzłego i śmieci wdeptanych, że niech ino odgrzało od komina, to smród bił gorszy niżli z gnojówki, a z tego trzęsawiska dźwigały się ściany spaczzone, struchlałe, przegniłe, że wilgoć lała się po nich, a w kątach mróz trząś siwą brodą; ściany pełne dziur, pozapychanych gliną, a miejscami słomą z nawozem! A niski pułap wisiał kiej to stare sito podarte, że słomy opajęczonej więcej w nim było niżli desek. Jedne sprzęty i statki, co coś niecoś przykrywały tę nędzę, a te parę świętych obrazów na ścianach, zaś drąg z ubierem rozwieszonym i skrzynia przystaniały przegrodę chruścianą, za którą mieściły się krowy.

Hanka, chocia powoli, a rychło obrządziła gospodarstwo; juści, niewiela tego było; krowa, jałowica, prosiak, gąsków parę i kurków, to i cała parada, i bogactwo całe. Ubrała chłopaków, że wnet się przetoczyli do sieni zabawiać z Weronczynymi dziećmi, wrychle też jazgoty a wrzaski szły stamtąd, a sama przygarniała się nieco, jako że kupcy przyjść mieli i na wieś trza było iść.

Właśnie chciała się z mężem naredzić i coś niecoś pogadać przódzi o tej sprzedaży, ale nie śmiała zacząć, bo Antek wciąż siedział przed wygasłym kominem, zapatrzony gdzieś, ponury, aż strach ją obleciał.

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

Brakuje jedzenia, jest zimno no i Antek jest podwójnie skrzywdzony przez ojca, Maćka Borynę. Po pierwsze, nie przepisał mu ziemi i musiał pracować u niego jak parobek, a nie syn gospodarza. W dodatku ma złamane serce - romansował bowiem z Jagną, z którą ojciec się ożenił. Jednym słowem ma trzy powody - ziemię, pracę i Jagnę.

Biedna ta jego żona Hanka. W chałupie jest już tak źle, że myśli o sprzedaży wiana (czyli krowy).

Jak zwykle problemy rodziny własnymi rękami rozwiązuje kobieta. Hanka załatwia sobie dodatkową pracę, przedzie wełnę od organistów, prosi o pracę dla Antka u młynarza. Od niego dowiaduje się, że mąż romansuje z Jagną.

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Podczas pieczenia ciast Jagna dowiaduje się od Jasia - młodego księdza, który przychodzi z opłatkiem - o biedzie, w jakiej żyje Antek.

Jasio go jej przypomniał, że jak żywy stanął przed nią, jak żywy...

Prawie trzy miesiące go nie widziała, bo jeszcze na długo przed ślubem, tyła ino, co wtedy przejazdem na drodze pod topolami... juści, czas płynął jak ta woda; a to ślub, przenosiny, kłopoty różne, gospodarstwo, że i kiej to miała o nim pomyśleć! Nie widywała go, to i na myśl nie przychodził, a ludzie też wagowali się mówić o nim przed nią... A teraz, nie wiada dlaczego, tak z nagłą stanął przed oczami i patrzył z taką żałością, z takim wyrzutem, aż się jej dusza zatrzęsa ze zgryzoty...

Tymczasem Boryna jest w Jagnie coraz bardziej zakochany. Dziwny stan żony (po rozmowie z Dominikową) odczytuje za ciążę. W czasie pasterki Antek prosi Jagnę o spotkanie w lesie. Tymczasem delegacja ze wsi zwraca się do Boryny, aby ten zabrał głos w sporze z dziedzicem. Wyrachowany gospodarz jest pewien, że dziedzic będzie negocjował z każdym osobno i w ten sposób będzie mógł wyrwać coś dla siebie.

- Hale, urządzajcie sobie, ale beze mnie! - myślał - wójt ni młynarz, ni co pierwsi nie pójdą z wami! Niech się dwór dowie, że nie nastaje na niego, prędzej zapłaci za krowę... i będzie się chciał godzić z osobna...: Głupie!... do ostatniego chojaka pozwolić mu ciąć... a potem dopiero w krzyk, do sądów, areszt położyć, przycisnąć - dałby więcej niżli zgodą. Niech se radzą, poczekam na boku, nie pilno mi, nie!...

Boryna zaczyna podejrzewać Jagnę o spotkania z Antkiem.

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

Antek czał się przy przełazie, skoczył do niej jak wilk, przeniósł ją prawie i pociągnął pod bróg, stojący zaraz za drogą.

Ale nie wiedło się im całkiem dnia tego, bo tyła co wleźli w bróg, co się tam zwarli w całunkach, rozległ się ostry, donośny głos Boryny.

– Jaguś! Jaguś!...

Kieby piorun w nich trzasnął, tak się roznieśli, Antek skoczył w bok i chyłkiem pod ogrodami rwał, a Jagna pobiegła w podwórze, nie bacząc, że gałęzie zdarty jej zapaskę z głowy i całą obsypały kurzawą. Przetarła twarz śniegiem, nazbierała pod szopą naręcz drzewa i wolno spokojnie wróciła do izby.

Stary patrzył na nią spode łba, dziwnie jakoś.

– Zajrzałam do siwuli, bo cosik stęka i pokłada się...

– Szukałem cię w oborze, a nie uwidziałem...

– Bom wtedy już musiała być pod szopą, drwa zbierałam.

– A gdzieżeś się to tak utyłała w śniegu?...

– Gdzie? Ze strzechy śniegowe brody wiszą, to ino trącić, a na głowę się sypią – tłumaczyła się spokojnie, ale twarz odwracała od ognia, by ukryć wypieki.

Ale starego nie zwiedła, niby wprost, oczy w oczy, nie patrzył, dobrze jednak widział, że cała w ogniach, czerwona, a oczy rozjarzone błyszczą się kiej w chorobie.

W czasie przyjęcia, gdy Boryna radzi się chłopami, Antek tańczy z Jagną. Tańczy bardzo emocjonalnie. Cała wieś bierze parę na języki. Taniec przerywa Boryna.

Kochankom udaje się uciec. Wieś jest wstrząśnięta. Hanka, żona Antka, przeżywa romans męża. W dodatku Antek zostaje z ambony napiętnowany przez księdza. Boryna każe Jagnie ciężko pracować. Uważa ją za dziwkę. Chętnie pomaga za to Hance.

Pewnego dnia rozeszło się po wsi, że dziedzic wycina las. Na czele chłopów chcących walczyć o swoje idzie Maciej Boryna. Wśród chłopów jest Antek, który chce zabić ojca, ale w ostatniej chwili rezygnuje z planu.

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

Życie ojca jest zagrożone z innej strony. Jeden z borowych powala na ziemię Borynę. Rusza za nim Antek i zabija. Ranny Maciej prawie nie poznaje syna, po czym traci przytomność.

Przyszła wiosna, a razem z nią w Lipicach pojawia się stara żebraczka, Agata. Jest zdziwiona, że na polach nikt nie pracuje. Dowiaduje się, że chłopci siedzą w areszcie za napad na dwór. W Lipcach został kowal, wójt, parobek i ranny w walca Maciej Boryna. Opiekuje się nim Hanka, której Boryna – gdy odzyskuje przytomność – zdradza miejsce w którym schował oszczędności.

Dowiadujemy się czegoś więcej o Jagnie. Żona Boryny spotyka się w czasie Świąt z synem organistów, „Księżykiem” Jasiem i jest nim wyraźnie zauroczona. Ma też romans z wójtem. W końcu wracają chłopci zwolnieni z więzienia. We wsi panuje bieda. Hanka stara się o uwolnienie Antka z więzienia. Przed jego powrotem umiera Boryna.

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl